

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekipedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Liści
do redakcji, administracji i ekipedycji winny
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekipedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących państw po-
stowych. W innych krajach zaś tylko na żądanie, na
których podzielnictw (obozach nietylko) można także
przesłać ogłoszenia do ekiped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwracane.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Ketemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 21 października.

Przyjście, jakiego doznaje w tej chwili cesarz nie-
miecki w Medyolanie, przewyższa wszystkie tego ro-
dzaju przyjęcia. Wprawdzie gość, nawiedzający dom
obcy, nawet u dzikich ludzi liczyć może na dobre przy-
jęcie. Przyjmowano więc też dobrze, przyjmowano za-
wsze z okaznością obcych monarchów, którzy te lub
owe zwiedzali stolice lub udawali się w odwiedzin do
innych dworów. Jeżeli jednakowoż odbędziemy prze-
gląd prasy berlińskiej i włoskiej, jeżeli odczytamy wszy-
stkie telegramy i korespondencje medyolańskie, które
zajmują się opisem festynów, wyprawianych na cześć
cesarza, oddawaniem wrażeń, doznanych z tego powo-
du, przyznać musimy, że przyjęcie to serdeczniejszemu
jest a przynajmniej serdeczniejшему nam się wydaje,
niż wszystkie dotychczasowe. Obrazu, jaki przedsta-
wia teraz Medyolan, żadne pióro odmalować nie po-
trafi, w dniach największego wesela, największego szcze-
ścia inaczej wyglądać nie może, tak piszą korespon-
denci do gazet niemieckich; cesarz telegrafuje do
cesarzowej, że nie takiego nie widział w życiu i u-
nosi się nad serdecznością i króla i ludności medyo-
lańskiej. To samo donosi otoczenie cesarskie, obdar-
wane nadto orderami i prezentami. Każde słowo wy-
powiedziane technicznie przyjaźnią. Kiedy cesarz
przyjmował w dniu wczorajszym znakomitości włoskie,
i przemówił nie wiedząc już po który raz, że przyja-
ciółmi pozostać muszą obadwa narody: „Tak, tak, za-
wsze pozostaniemy przyjaciółmi“ — zawołał na to
Wiktor Emanuel — a cesarz niemiecki powtórzywszy
jeszcze raz te słowa, z wzruszeniem uścił rękę króla
włoskiego. — Nie jest to jakby para kochanków,
przysięgających sobie wierną miłość? Zdałoby się
czytać to wszystko, że nie już nie jest w stanie ro-
zerwać tej miłości i że nie ma sprawy ważniejszej,
w którejby obadwa mocarstwa nie mogły i nie powin-
ny działać jednoznacznie. Czy tak będzie? Wątpić się
godzi, bo słusznie odzywa się jeden z dzienników nie-
mieckich, że polityka kościelna Włoch, jako państwa
katolickiego, nie może iść za wskazówkami księcia
Bismarcka i iść w zgodzie z mocarstwem protestan-
ckim. Ale bądź jak bądź, przynajmniej chwilowo,
w pierwszych czasach spodziewać się można jednoz-
nego postępowania. O tym więcej jeszcze niż pisma
berlińskie przekonywają nas włoskie dzienniki, bo też one
wielkie stały się bismarkowskimi od pierwszych. Ma-
my tu na myśli włoski organ Diritto, który bał-
wochwalał swoje dla polityki niemieckiej dalej po-
suwa niżli organa berlińskie. Diritto nie wierzy
nasampród, jakoby choroba miała wstrzymać księcia
Bismarcka od podróży do Włoch. Zdaniem pisma
włoskiego, polityka p. Minghetti nie cieszyła się nigdy
sympatyi Niemiec. Bo też pan Minghetti zamiast do
tego samego zdążać celu, zamiast popierać Niemcy w
ich walce przeciwko ultramontanizmowi, walce, w któ-
rą zwycięstwo zbawieniejsze dla Włoch niżli dla Nie-
mieć może przynieść skutki, utrudniał tylko swoim
postępowaniem zadanie kanclerza niemieckiego. Poli-
tyka włoska, tak pisze Diritto, gdyby była tak
jak książę Bismarck zwrócił się więcej jeszcze prze-
ciwko ultramontanizmowi, byłaby więcej stała się na-
rodową (?), bo walca przeciwko Papieżowi więcej jest
włoską jak niemiecką. Ale czego nie zrobił gabinet,
zrobią Włochy — tak kończy organ włoski.

Przechodząc teraz do spraw innych, zaznaczyć na-
leży, że, jak donoszą z Monachium, król bawarski nie
przyjął dymisji gabinetu, ale wyraził mu jeszcze
wdzięczność za jego dotychczasowe postępowanie. Nie
przyjął także król Ludwik deputacyi, która wręczyć
mu miała uchwalony przez większość Izby adres.

Mąż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobaczyć nr. 218, 219, 220, 222, 228, 229, 230,
232, 235, 236, 237, 238 i 241.)

VIII.

Osmionóg.

Octopius Schmerlingianus. Polip kontynentalny.
Medusa officialis. Gorgoe bureaucraticus. Hydra ex-
cutor.

I dla czegoż z powieści mielibyśmy wykluczyć hi-
storię naturalną?

Cuvier, Lamarque, Menke i inni naturalści opi-
sywali w ten sposób osmionoga.

„Ramiona jego są długie, a każde ramię pokryte
są mięsiami brodawkami. Ramionami temi posługuje się
przy pływaniu, pelzaniu i chwytaniu zdobyczy. Co
raz pochwyty — mówi Cuvier — nie popuści, aż osta-
tnią wysięć z swej zdobyczy kropelkę soku. S. F.
Voigt zapewnia, że posiada własność zmieniania swej
barwy; wedle powietrza przybiera na siebie różne kolory
od czarno żółtego aż do jaskrawo czerwonego. W zwy-
czajnej mowie zowią go robakiem inkaustowym.“ (Zwy-
kły robak inkaustowy.)

Pewnego dnia zajeżdżało na dziedziniec Vilagoszie-
go szesnastu kirasyerów pod dowództwem rotmistrza.
Żołnierze ci wysłani byli z szwadronu w te strony na

Wiadomości z Londynu i Paryża nadchodzące
donoszą tylko o usiłowaniu, ażeby zabezpieczyć przed
większymi jeszcze o ile możności stratami wierzycieli
Turcyi. I tak piszą z Paryża, że poseł turecki zwołał
zarządy banków: Banque ottomane, Crédit industriel,
Crédit mobilier i Comptoir d'escompte na konferencyę
w celu wyboru syndykatu, o którego zadaniu pisaliśmy
już przed kilku dniami.

W celu zabezpieczenia także wierzycieli tureckich
odbyło się w tych dniach zebranie w Londynie pod
przewodnictwem byłego deputowanego p. Childers. —
Ani do syndykatu, ani do tych konferencyi, które od-
bywają się między rozmaitymi kapitalistami a poseł
turekim, nie ma prasa europejska najmniejszego zau-
fania. Przypomina ona przy tej sposobności, że to za-
danie nowością te operacje finansowe Turcyi, że więc
dopełnienia przyrzeczeń gabinetu tureckiego spodziewać
się nie należy. Obietnice Turcyi pozostaną zapewne
tylko na papierze — jak jej obietnice, że nad granicę
serbską wysłać nie będzie wojsk a wbrew którym, jak
piszą z Wiednia, znaczne mimo to gromadzi siły.

* Pan dr. Józef Chosłowski, poseł powiatu
gnieźnieńskiego i wągrowieckiego, zdawać będzie w Gnie-
źnie w dniu 26 b. m. sprawę z czynności Koła pol-
skiego na parlamentarne niemieckim. Spodziewać się
należy, że wyborcy liczenie się na zebranie to stawia.

Sejm prowincjonalny

dla W. Księstwa Poznańskiego.

Na odbycie dnia wczorajszego 9 i ostatniemu po-
siedzeniu plenarnemu sejmowi prowincjonalnemu obrado-
wano nad etatem generalnym za rok 1876 i przyjęło
go. Wedle etatu tego wynosiłyby składki prowincjo-
nalne na rok przyszły tylko około 300,000 marek,
podczas kiedy te same składki dochodziły w r. 1875
do 1,340,000 marek. Rezultat ten nader pomyślny
przypisać należy po części temu, że na mocy prawa z
30 kwietnia 1873 i z 8 lipca 1875 r. przekazano zwią-
zkowi prowincjonalnemu poznańskiemu znaczne sumy
i renty roczne z funduszu dotacyjnego, po części temu
także, że po ukończeniu wielkich budowli prowincyo-
nalnych (w Owińskich, Pile i t. d.), i innych już zna-
czniejszych budowli nie ma do wykonania.

Następnie wyznaczono dla wypuszczonych z za-
kładu bydgoskiego niewidomych, pomocy potrzebują-
cych 600 marek.

Po ukończeniu w ten sposób obrad o godzinie 3 1/2
po południu, zebrali się znowu sejmujące stany o go-
dzinie 4 1/2 i podpisały petycyę do cesarza o założenie
ziemstwa kredytowego dla mniejszych posiadłości wie-
skich.

Po uwiadomieniu potem król. komisarza sejmowego,
naczelnego prezesa, rzeczywistego tajnego radcy Gü-
thera przez deputacyę, wysłaną ze strony deputowa-
nych, zebranych na 18 sejm prowincjonalny W. Ks.
Poznańskiego, że sejm prowincjonalny prace swoje
ukończył, udał się król. komisarz sejmowy do grona
zebranych i w te do zgromadzonych deputowanych
sejmowi prowincjonalnego przemówił słowami:

„Szczególnie panowie! Ważna dziś kończy się se-
sa sejmowa. Pod znakomitą przewodnictwem wa-
szego pana przewodniczącego zajęliśmy się z cierniem
wylaniem waszymi obywatelami i trudnymi pracami i
załatwiliśmy takowe prędko bez uszczerbku dla ich
gruntowności.

Wniośki wasze i uchwały, ostatnie, o ile w ogóle

ściąganie podatków. W rotmistrzu poznajemy owego
oficera, który, mając sobie poruczonem rozpedzenie kon-
gregacyi, epizod się w wiodł do miasta w chwili, gdy
procesyja parytyczna podążała na groby poległych
honorów.

Rotmistrz był postawy silnej, okazałej, z obliczem
opalonem i z blizną na czole; jasne włosy i takie wą-
sy, powieki i brwi nie zdołały nadać jego ponurym
rysom twarzy nieco łagodniejszego wyrazu.

— Pan tu gospodarzem? zapytał w tonie szorst-
kim wybiegającego naprzeciw niemu Vilagosiego.

— Co pan rozkazuje? zapytał zdziwiony Vila-
gozi.

— Jestem rotmistrz Föhnwald. Mam rozkaz roz-
kwaterowania się u pana z szesnastu ludźmi. Przy-
będzie tu jeszcze ktoś, co powie panu, z jakiej racyi i
jak na długo.

— Domyślam się, że stało się to z powodu zale-
głych podatków.

— To nie do mnie należy. Tamten pouczy pa-
na o wszystkim.

— Zaczyna panie rotmistrzu, odezwał się Vilagosi
w tonie stanowczym. Widzisz przecie, że do koła u
nas pustki, że jesteśmy niemal żebrakami, że nie ma-
my czem płacić podatków.

— Powiedz to pan tamtemu, mnie to ani ziębi,
ani grzeje.

— Bądź pan łaskaw zająć mieszkanie we dworze.
Ja z żoną i dziećmi przeniosę się do izb chłopskich.
Każę było wprowadzić z stajni, by zrobiono miejsce
pańskim koniom; oddam panu klucze do spiżarni, rób
co ci się podoba, nie stawiaj oporu.

— Paniel odezwał się oficer szorstkim, zgry-
źliwym głosem, nie zadając sobie z nami trudu. Za
ofiarowaną gościnnością dziękujemy, nie żądamy jej.
Wyśpijmy się przy koniach a koniom najwygodniej
pod gołym niebem. Klucze do spiżarni zatrzymaj przy
sobie i wydziel jedynie na każdego z żołnierzy codzien-
nie po pół funta chleba lub ćwierć funta mięsa; racya

wymagają wyższego potwierdzenia, poddane zostaną
troskliwemu zbadaniu.

Starać się będzie, o ile to odemnie zależy, o to, aby
przekazane prowincyi nowe zarządy i zakłady odpo-
wiednio były prowadzone.

Uchwalone przez was dla oddawania istniejących insty-
tutów prowincjonalnych sumy dadzą zarządom możność
zadośćuczynienia w sposób pożądanym wymaganiom do
nich stawianym. Na gorące uznanie zasługujecie miano-
wicie opieką, jaką okazaliście dla zakładów głuchoni-
emych.

Pozwólcie mi przy tej sposobności dać wyraz bo-
lesnemu uczuciu, jakie wywołał zgon męża, zmarłego
w przebiegu obecnej sesyi, około rozwoju instytutów
prowincjonalnych wielce zasłużonego. Jego starania o
dobro ogółu na polu tym i czynność jego w waszym
zebraniu nigdy zapomniane nie zostaną.

Z rozkazu Jego cesarsko-królewskiej Mości ogła-
szam 18 sejmu prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego za
zamknięty.

Marszałek sejmowy odpowiedział na to:

„Pozwól, wasza ekscelencjo, wyrazić ci w imieniu
sejmu najwyższą wdzięczność za silną pomoc, jaką
wspierałeś nas podczas prac naszych.

Nadzieja, jaką objawiłem przy ich rozpoczęciu, że
uchwały nasze będą błogosławieństwem dla naszej
ścisłej ojczyzny, stała się teraz przy końcu sesyi
pewnością, a chociaż przy niektórych uchwałach obja-
wiała się obawa, że przyjęte nowe instytucje z powodu
obecnej ich organizacyi nie będą odpowiednie miejsc-
owym stosunkom W. Ks. Poznańskiego, żywję jednak
zaufanie, że doświadczonej naszej komisyi adminis-
tracyjnej uda się doprowadzić i te także instytucje w
pewnym czasie do wzorowego stanu, w jakim znajdują
się zakłady założone przez poprzedników naszych w
reprezentacyi prowincjonalnej.

Gorące słowa, jakie w. ekscelencja poświęcił
zmarłemu w czasie kadencji koleżce naszemu, podzi-
elamy w szczerem uczuciu; w dziełach, do utworzenia
których w pełnej sile się przyłożył, pamięć jego nadal
żyć będzie.

A teraz, przyjmijcie, panowie, osobistą moją po-
dziękę za zaufanie i życzliwe poparcie, jakimi popie-
raliście urzędowe moje kierownictwo, pozwólcie mi wy-
razić prośbę, abyście, jeżeli w tym lub owym punk-
cie was nie zadowolnić, pominieli to pobłażliwie i aby-
ście uwzględniając poświęconą wam wszystkim chęć
dobrą, zachowali mi pamięć łaskawą.

Tym samym okrzykiem, jakim rozpoczęliśmy pra-
ce nasze, kończmy je, okrzykiem

„Niech żyje Jego cesarsko-królewska Mość.“

Zgromadzenie zawtórowało temu okrzykowi a na-
stępnie się rozeszło.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał pozasłużbowemu dyrektorowi poczty Mar-
skiemu w Lesznie król. order koronny trzeciej klasy a po-
zasłużbowemu listowemu Jelonkowi w Skokach w powiecie
wągrowieckim poważniejszą oznakę honorową.

Dotychczasowy członek król. dyrekcji kolei wschodniej,
asesor regencyjny Wojciech Tańt w Bydgoszczy przeniesiony
został do król. dyrekcji kolei górnośląskiej w Wrocławiu a
król. inspektor budowy i ruchu kolei przy kolei wschodniej
Karol Jan Emil Tołbien w Tyłży przeniesiony został do Gr-
udziądza i powierzono mu kierunek budowy mostu na Wiśle pod
Grudziądzem i linii kolejowej od Łaskowic począwszy aż do
Grudziądza.

to przepisana. Teraz idź pan z Bogiem i daj mi wy-
tehnąć.

Vilagosi słuchał tego wszystkiego ze zdumieniem,
choć nawet coś jeszcze przemówił, mars jednakże, ja-
ki osiadł w tej chwili na obliczu rotmistrza, odebrał
mu odwagę.

Rotmistrz tymczasem usiadł na ławie przypartej
do ściany domu i zapalił cygaro.

Za chwilę powrócił Vilagosi.

— Może pan rotmistrzu będzie łaskaw zjeść z na-
mi skromny obiad.

— Dziękuję. Prosiłem już pana, byś mię nie
nudził.

— Żona moja chętnieby widziała pana u swego
stołu.

— Podziękuj pan swę żonie i powiedz, że nie je-
stem jej gościem; jem to, co jedzą moi żołnierze. Ot,
zdaje mi się, że gulasz już na miskach; gulasz, ulu-
biona moja i moich żołnierzy potrawa, nie psuj nam
pan apetytu.

Vilagosi ustąpił, a wiara chwacko zabrała się do
wyrzucenia dymiących się misek.

Jeszcze nie skończył obiadu, gdy wtém rozległ
się trzask z bicza a równocześnie wtoczyła się brama
na dziedziniec poczworna nejtyczanka; na miękkich
poduszkach bryczki rozpiął się — ów „inny.“

Osmionóg kontynentalny!

Wcale nie ma miny dziwotworu, jak go opisali
naturalści. Ow piaz inkaustowy, to elegancyi jego-
mość, ubrany i wyświeczony wedle mody francuskiej,
z dyamentowemi w koszuli guzikami i w lakierkach.
Pali najprzedniejszą hawannę, spija wyborne wino i
ma narowy na wkrót pańskie. Lavater, zapytany o
zdanie o tym jegomościu, odpowiedziałby niezawodnie
po obmacaniu jego głowy: Zarozumiały to za swoje
zasługi obywatel, w którego otwartych rysach odzwier-
ciedlają się ludzkie i szlachetne popędy a na którego
ustach takie przeświadczenie, że dobru uczynkami
zdobywa sobie błogosławieństwo tych, co z nim się

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 18 października.

(P. Duoros przestał być prefektem. — Bonapartyści i ich geo-
grafia. — Słupy i kulawy. — P. Emil Olivier z kolei wystę-
puje. — Dalszy ciąg korespondencji między p. Callet i p. de la
Rochette. — Mowa p. Thiersa w Arcachon. — Nowiny.)

S. E. Stalo się! P. Duoros nie jest już pre-
fektem Lugdunum; ale utworzono dla niego niepotrzebną
posadę dyrektora administracyi Algieru i zamianowano
go radcą stanu ze służbą nadzwyczajną. Takim spo-
sobem spodziewał się p. Buffet uniknąć interpelacyi
w sprawie lugduńskiej, a zarazem nie zrobić opinii pu-
blicznej zbyt wielkiego ustępstwa. Ale prawdopodobnie
omylił się p. Buffet w rachubie swojej, bo zain-
terpelują go w Izbie o tę kompensacyę, zapytają go
się, w czem Algierja przewiniła i w czem Rada stanu,
żeby obdarzył jej tym wyrzutkiem administracyi pre-
fektoralnej. Inne zmiany prefektów nie nie przedsta-
wiają zajmującego; p. Buffet przenosi tylko z jednego
miejsca na drugie orleanistów i bonapartyistów, z któ-
rych składa się prawie wyłącznie jego administracya;
to też dzienniki orleanistowskie i bonapartyistowskie
przyklaskują tej zmianie prefektów, której się przed
kilku dniami obawiali.

I jakżeby mogli się nie cieszyć bonapartyści?
Oto uzyskali pozwolenie ogłoszenia fantastycznej mapy
czyli raczej 4 map pod ogólnym tytułem: Co nas
kosztuje dzień 4 września. Pierwsza przed-
stawia granicę francuską w dzień 3 września — zu-
pełnie niekniętą; druga pokazuje nam tę samą gra-
nicę w dzień 20 września, trzecia w dzień 30 paździer-
nika 1870, czwarta zaś w dniu 28 stycznia 1871, a na
trzech ostatnich mapach znajduje się coraz szersza pla-
ma czarna, wyobrażająca zdobycze niemieckie. A te
niedorzeczne i bezcelne rysunki objaśnia legenda je-
szcze niedorzeczniejsza i bezcelniejsza, z której wycią-
gam ustęp: „Dowiedliśmy gdzieindziej, że potwarza jest
i kłamstwem utrzymywać, że cesarz chciał koniecznie
wojny. Dowiedliśmy również, że potwarza jest i kłam-
stwem utrzymywać, że z winy cesarza nie byliśmy go-
towymi. Dzisiaj chcemy dowiedzieć, że potwarza jest
i kłamstwem orzeczenie, że cesarstwo to zgubiło Alza-
cyę i Lotaryngię. Dowiedziemy to nie słowami, ale
dokumentami wszystkim oczom przystępnymi, a nawet
oczom tych, którzy czytają nie umieją, i co do tych dokumentów, jak co do wszystkich, któ-
reśmy już ogłosili, publicznie wyzywamy wszystkich
republikanów wszystkich republik, pewni, że nie będą
mogli ich prawdziwie zaprzeczyć.“ Naprzód skonfisko-
wano te mapy dla tego, że nie złożono przepisanej pra-
wem liczby egzemplarzy do cenzury; ale teraz po dopeł-
nieniu tej formalności rozsielanie i sprzedaż tych pu-
blikacyi, w których (wyrażenie p. Dufaure) „zarówno
prawdnie i patryotyzmowi ubliżono,“ jest dozwolona
i upoważniona. P. Buffet nie chce dotąd, widać, czy-
tać sprawozdania p. Savary; on przecie nie należy do
tych klientów p. Dugué de la Fauconnerie, którzy to
czytać nie umieją; ale nienawidzi do rzeczypospolitej,
której jest jednym z mimowolnych założycieli, takie
bielmo na jego oczy roztoczyła, że dostał prawdziwej
ślepoty moralnej. Pięknego więc ma przewodnika
i doradcę Francya dzisiejsza: niósł ślepy kula-
wego.

Nie wiem, czyście zauważyli, że ile razy odezwie
się p. Aleksander Dumas, zaraz budzi się z uśmie-
nia kolega jego z akademii francuskiej, równie jak on
zarozumiały i nieznosny a daleko niebezpieczniejszy,
p. Emil Olivier; skoro jeden wynalazł jakieś he-
roiczno-głupowate lekarstwo na choroby społeczne Fran-
cyi, którychby wstydził się pierwszy lepszy student
prawa z pierwszego roku, natychmiast drugi z lek-

stykają. Błgkne oko zapowiada, że właścicielem jego
jest człowiek dobronny i przyjacielski.

Na kozle i obok furmana siedzi jego adlatus, wo-
żny i skarbnik z urzędu i dostojenstwa.

No, ostatniego uposażyła przynajmniej matka-
natura zewnętrznymi aparatami jego zawodu.

Patrzy zystem na oba oczy, by móżdżek tym wygo-
dniej dwóch naraz strzedz ludzi i dwie pary na raz
kontrolować rąk. Nos jego posiada wszelkie przymioty
elastyczności; nos to nieszczacowany, uposażony wszel-
kimi doskonałościami, począwszy od umiejętności zaży-
wania tabaki a skończywszy na doktrynie tropienia
zwierzyny; ryjkowata jego mordą z dwoma rzędami
ostrych kłów, przestronna niby szopa, zdaje się mówić
do nieszczęśliwego, wchodzącego z nią w jakiegokolwiek
kolizyę, że go pochłonie na miejscu, niechże więc Bogu
za wczas grzeszną poleca duszę.

Osmionógowi było imię Gierig, giermek jego zwał
się Konyecz.

Panowie ci, zeskoczywszy z nejtyczanki, udali się
prosto do dworu.

Pan Gierig, spostrzegłszy palącego cygaro rotmi-
strza, powitał go głośno tonem nader przyjaznym.

— Dzień dobry ci, rotmistrzu, dzień dobry.

Rotmistrz udał, że nie słyszy powitania. P. Gie-
rig niby tego nie uważał.

— Pan już tutaj? Zawsze nas uprzedzasz, choć
i my umiemy się spieszyć.

Rotmistrz Föhnwald spojrział na niego z podełba.

— Jakżeż tu wygląda w domu?

Miasto odpowiedzieć wypuścił rotmistrz z ust kłęby
dymu.

— Pokoje pełne tu niezawodnie wspaniałych me-
bli, w każdym kącie zbytkowne przedmioty? Lub też
uprzątnięto się z tym wszystkim w sam czas?

— Nie wiem, nie byłem w dworze.

— Jakto? i nie jadłeś obiadu?

— Owszem, jadłem z żołnierzami.

— Ah!

kiem sercem występuje w roli zbawcy politycznego i podaje radom pomocną rękę, której bodajby nigdy nie byli się chwycili. Oto i dzisiaj po sławnych liście o bękartach, p. Emil Ollivier uczuł potrzebę przypomnienia się światu i postawił swoją kandydaturę w departamencie Var do przyszłych powszechnych wyborów — a bonapartyści, którzy go niedawno jeszcze odpychali, zapisują z radością tę wiadomość — z czego pokazuje się, że nie tak wysoko stoją ich papiry, kiedy muszą użyć tak zużytych narzędzi.

Jeszcze nie skończona szermierka listowna między orleanitą Callet a legitymistą de la Rochette. Listy te są komentarzami do historyi chybionej fuzyi w październiku 1873 i wykazują bardzo jasno, że żądanie szczeroci były prowadzone negocjacje, że oszukiwano się wzajemnie, chcąc w gruncie kraj oszukać. Podług p. de la R. hr. Chambord powiedział p. Chesnelong, „że nie żąda, aby co zmieniono w chorągwie, zanim obejmie władzę, że zastrzeżenie sobie prawo przedłożenia narodowi i otrzymania od niego za pośrednictwem jego reprezentantów wyjścia zgadzającego się z własnym honorem, a mogącego zadecydować o Zgromadzeniu i narodowi.“ Prawe centrum zaś, zawsze podług p. de la R., zamienio to oświadczenie w następny artykuł: „Sztandar trójkolorowy jest utrzymywany; nie będzie mógł być zmieniony jak za zgodą króla i Zgromadzenia.“ Na to odpowiada p. Callet: „Słowa, które tak ślepo wyrzuca pan prawemu centrum, przyjęte były z uznaniem i z oklaskami we wszystkich kołach monarchicznych, nawet w kole, gdzie i pan zasiada. Są one dziełem komisji dziewięciu. Ona to, za wspólną zgodą wszystkich członków swoich, nie wyklucza p. Chesnelong, tekst ten zredagowała, który uważa za wiernie odbicie słów urzędowych z Salzburga a który przyjęty był za takowy we wszystkich kołach a mianowicie w waszem kole, gdzie go odczytał pan Chesnelong.“ A teraz zapewne pan de la R. nie zostanie dłużny odpowiedzi. Jak to długo potrwa? Zobaczmy.

Wczoraj miał p. Thiers w Arcachon mowę, której jeszcze nie znamy, jak tylko z pobieżnych wiadomości. Przypomniał naprzód, w jakim stanie znajdowała się Francja, kiedy władzę przyjął, potem streścił historycznie wypadki zaszłe za jego prezydentury. Wykazał następnie, że próba 24 maja zamiast zaszkodzić republice, silnie ją tylko ustaliła dowodząc, że restauracja monarchii jest niemożliwa, tak dalece, że sami monarchiści musieli założyć tę republikę, przeciw której byli się sprzyśiężyli. Przechodząc do obecnego położenia, wyraził myśl, — że patriotyzm powinien zabronić stronnictwom stawiać przeszkody młodej republice, co nas mogłoby sprowadzić do chaosu i klęsk niepowetowanych. Odsłoniwszy beznadziejną taktikę ludzi straszących ludność widmem radykalizmu, powiedział, że radykalni, gdyby byli u władzy, piastowaliby ją wcale inaczej, jak w ogóle myślą ich przeciwnicy. Wspomniał i o urzędnikach walczących przeciw formie rządowej, której są przedstawicielami, i o kwestjach nauki i ekonomii politycznej i o umiarkowaniu osamotnieniu w Europie Francji republikańskiej, na końcu zaś zachęcił słuchaczy, aby wytrwali w przywiązaniu do zasad z r. 1789 i zawezwał rządzących, aby opierali się na umiarkowanych ludziach wszystkich stronnictw, wyrażając przytem nadzieję, że przyszele wyory sprowadzą do parlamentu większość konstytucyjną, która republikę ustali.

Pogłoska, według której miałby marszałek wstąpić do osobistej za przyjęciem głosowania okręgami, uchodzi tu za bezpodstawną.

Hieronim Frankel, były uczeń szkoły batyniolskiej, przyjęty został do szkoły politechnicznej.

ZIEMIE POLSKIE.

* Kijewlanin pisze co następuje o wzroście cen gruntów na Rusi przednieprzańskiej:

„Donosiliśmy o sprzedaży za licytacji majątków w guberniach wołyńskiej i podolskiej, uskutecznionej w lipcu b. r. Wiadomość ta szczególniej jest zajmująca pod względem cen ziemi. W powiecie proskirskim (gub. podolska) były one następujące: wieś Postołówka za dziesięćsetny grunt 79 rubli, Zajaczki po 62 rubli, Mackowce 82 rubli; w powiecie mohilewskim teje gubernii wieś Wino 66 rubli. W gubernii wołyńskiej, powiecie starokonstantynowskiem wieś Emce 66 rubli, Czukile 60 rubli; w powiecie rówieńskim wieś Bohdaszew 46 rubli; w nowogrodzkiej (dawniej zwiahelskiej) Lubar 37 rubli; w powiecie kowieńskim Wosgoszcz 10 rubli. Wszystkie te ceny daleko są wyższe od tych, po jakich sprzedawano dobra przed kilku laty. Najniższa cena w gubernii podolskiej wynosi 62 ruble,

Komisarz z drwiącym uśmiechem spojrział na rotmistrza.

— A są kobiety we dworze? piękne dziewczęta? eleganckie damy? nerwowe spodniczki?

— Zdaje mi się, że prócz gospodyni i jej córki nie ma nikogo więcej.

— A więc chodźmy przedstawić się gospodarzowi!

Przez siłę i kuchnię przeszedł p. Gierg w towarzystwie niedostępnego skarbnika do pokoju jadalnego. Powitał go tutaj pan Vilagoszi, pytając, co sprowadza dostojnego nieznajomego pod ubogą jego strzechę.

— Pan zdaje się zapominać, że zalegał z podatkami aż z trzech kwartałów.

— Nie zapominałem. Dotychczas płaciłem punktualnie. Wiem, com winien skarbowi, i bądź pan pewien, że dołożę wszelkich starań, byle ująć się z zaległości. Dziś jednakże jestem bez pieniędzy i chwilowo bez sposobu wypłacenia dłużnej skarbowi sumy. Pan sam przecie, jadąc, musieliście własnie patrzeć oczyma na spustoszenia, jakim uległy nasze pola.

— Co mi tam do waszych pól, odwołaj się pan z tem do Pana Boga! Machina państwowa nie może stanąć dla tego, że rok obecny podoba się wam nazywać złym. Pańską powinnością było postarać się o pieniądze. Jaktó, a z lat dawniejszych nie pan nie zapomniał? U was szlachociów jak jest... to szlachta... nieprawda? Ktoby tam bawił się w jakieś oszczędności.

— Jestem świeżym dzierzawcą. Rozpocząłem gospodarstwo roku zeszłego, a i ten był lichym.

— Zaufaj mocno, ale w jakiejś tam wyjątki nie możemy się bawić. Na czele wszystkich zobowiązań stoi zobowiązanie zaciągnięte względem państwa. Gdyby państwo szlachta mniej hulali, mniej się stroili w jakieś tam kolpaki, dołmany, atyle i inne azjatyckie cudactwa, mniej wydawali pieniądze na książki, dzienniki, konie i psy, nie potrzebowałby w ciągłej żywej z egzekutorami. Państwo domaga się swej należności, a myśmy po to przybyli, by poprzec dosa-

inne zaś około 80 rubli i wyżej. Wprawdzie grunta podolskie należą do najżyźniejszych w tych prowincjach, lecz zważywszy, że jeszcze w roku 1870 i 1869 ziemia sprzedawała się tam po 40 a niekiedy i po 30 kilka rubli za dziesięćsetny, przekonywamy się, że cena gruntów wzrosła tam bardzo szybko. To samo okazuje się i w gubernii wołyńskiej. Pomimo, że powiat starokonstantynowski uważa się tam za jeden z najżyźniejszych, ceny jednak 60 i 66 rubli za dziesięćsetny są wysokie w porównaniu z dawniejszemi. O powiecie kowieńskim nie musimy mówić, gdyż niskie ceny gruntów poleskich powszechnie są znane. Trzeba jeszcze pamiętać i o tem, że przytoczone tu ceny miały miejsce przy sprzedaży za licytacji, na które zazwyczaj wpływają różne przypadkowe okoliczności, i które po większej części są niższe od praktykujących się przy sprzedaży za wolnej ręki. Ztąd wnosić można, że właściciele, sprzedający swoje majątki bez przymusu, prawdopodobnie nie zgodziliby się ustąpić ich taniej, niż po 90 rubli za dziesięćsetny.

NIEMCY.

* Berlin, 20 października. Istna powódź telegramów najwięźszych odnosi się głównie do przyjęcia cesarza niemieckiego w Medyolanie. Zaraz po przybyciu cesarza wysłał król włoski telegram do następcy tronu pruskiego, w którym wyraża swoją radość z powodu odwiedzin cesarza Wilhelma. O serdecznym przyjęciu całe otoczenie cesarskie doniosło także do Berlina na drodze telegraficznej. Cesarz niemiecki miał być uradowany tem, że przyjmowała go między innymi także deputacja kolonistów niemieckich, którzy ofiarowali mu srebrną tarczę. Nie tylko cesarz, ale i cały jego orszak udarowani zostali już to orderami już to rozmaitemi prezentami. Hrabia Moltke uszczęśliwiony został popiersiem króla, generał-adjutant hrabia Goltz tabakierką, obsadzaną brylantami, hrabia Pückler obrazem króla, również adjutant przybyłszy cesarza hrabia Lehndorff. Podsekretarz stanu Bülow, p. Keudell, naczelny gabinetu wojakowego i cywilnego, generał Albedyll i Wilmoński udekorowani zostali orderem s. Maurycyego i Łazarza, przybyłszy lekarz cesarski dr. Lauer dostał order korony włoskiej. Burmistrz Medyolanu wyniesiony został do stanu hrabiowskiego, a żeby więcej jeszcze uświetnić odwiedzin cesarskich, rozdano na rozkaz króla włoskiego między ubogich 30 tysięcy franków. Na obiad urzędowy tylko nie przybył arcybiskup Medyolanu, wymawiając się chorobą. Dzisiaj polowanie w Monza. — Otóż przebieg dnia dzisiejszego.

Jaki los spotkał uchwalony przez Izbę bawarską adres do tronu, piszemy pod przegłosem, jako też o tem, że król bawarski nie przyjął dymisji gabinetu, ale że pochwalił dotychczasowe jego postępowanie.

Ze komisja sprawiedliwości nie ukończy swych prac przed zebraniem się parlamentu niemieckiego, nie podlega już żadnej wątpliwości. Przedewszystkiem dłuższy czas jeszcze potrwać obrady w pierwszym czytaniu nad projektem do prawa o organizacyi sądowej, ponieważ wiele złożono wniosków. Jak zaręcza National-Ztg., zaraz po ukończeniu swych prac parlament przedłożył być ma wniosek, w celu przedłużenia mandatu komisji sprawiedliwości. Jedną z pierwszych prac, jaką zajmie się parlament, będą projekta dotyczące podatków.

Jak berliński donosi telegram, toczył się dzisiaj przed najwyższym trybunałem proces w znaną sprawę hr. Arnima. Najwyższy trybunał odrzucił wniosek o kasacyę wyroku. Tak obrona, którą prowadził radca sprawiedliwości Dorn, jako też plaiyer prokuratora Wevera, nie budziły większego interesu.

FRANCYA.

* Paryż, 19 października. P. Buffet nie ustaje podobno w zabiegach, aby skłonić marszałka - prezydenta do tego, by w orędziu do Zgromadzenia narodowego oświadczył się za wyborami według okręgów. Kwestyi tej nie miano jeszcze poruszyć na naradach gabinetowych, ponieważ p. Buffet pragnie sobie wprzód zapewnić przyzwolenie prezydenta. Popularność zresztą wiceprezesa gabinetu nie tylko się w ostatnich czasach nie zmniejsza, lecz owszem coraz więcej zmniejsza się zdaje; do czego się głównie przyczyniają ostatnie nominacje prefektów, ponieważ wszyscy prawie należą do stronnictwa klerykalno-bonapartyistowskiego, co wzniewa podejrzenie, że trzyma z tem stronnictwem. Wpływ jednak jego na marszałka-prezydenta jest zawsze jeszcze bardzo wielki; ten bowiem upatruje w nim i jego polityce jedyny środek, który zdolen zabezpieczyć jego stanowisko przeciw zabiegom poprzecznym. Tę też okoliczność przypisać należy, że marszałek - prezydent jest wielkim zwolennikiem głosowa-

dniami argumentami jego pretensye. Pan winien jesteś skarbowi okręgowy 500 złr.

— Paniot! oto klucze od wszystkich moich szaf. Przeszukaj je, przetrząsaj dom cały a jeśli znajdziesz gdzie pieniądze, zabieraj je.

Ośmioośm głośnym na te słowa wybuchnął śmiechem.

— Kpisz czy pytasz o drogie, kochanku! Taką piosenkę śpiewają wszyscy: Oto klucze, szukaj a co znajdziesz, zabieraj. Upadam do nóg za taką łaskę. Nie tracę jednakże nadziei, że skoro pan zechcesz, znajdziesz te kilka setek.

— Panowie! chciejcie mi wierzyć na słowo, że nie mam ani grosza.

— No, i na to byłem przygotowany. Iż to razy dawano mi tego rodzaju zapewnienia! Szlachcic bije się w pierś, klnie na wszystkie świętości, że nie ma ani grosza. On nie ma, bo spodziewając się egzekucyi, ukrył je lub dał do schowania pani lub córce. Takie figielki nie poplaczają u mnie, mój zacny panie. Znam się na nich i umiem w takich razach radzić sobie. Zwracam przeto pańską uwagę, byś nie nadużywał mej cierpliwości i nie zmuszał do ostateczności: zwracam bowiem panu, że gdybyś chciał dłużej ze mnie żartować, zniewolonym będę ołożyć na bok wszelkie względy i zacząć jak najściślej panie zrewidować. Iż to razy doszedł skarb tą drogą do swych pieniędzy.

Vilagoszi chwycił się oburzać za głowę i wyjąknął.

— Tu przyjdzie zwaryować!

— A, a co to widzę? — zawołał niespodzianie Konecz, wyciągając z pod obicia sofy kilka listów tytoniowych. — To tu ukryty magazyn tytoniu. Kontrabanda!

Vilagoszi wyjął z kieszeni:

— Liście te wetknął do kanapy moja żona; mówiąc, że to skuteczny środek przeciw molom.

nia wedle list, gdyż wzmówiono w niego, że gdyby wedle departamentów głosowano, p. Thiers prawie we wszystkich zostałby wybranym. Constitutionnel, Paris Journal, Monitor i inne półurzędowe i bonapartyistowskie organa doniosły w ostatnich czasach o istnieniu wielkiego sprzyśiężenia, którego celem ma być przywrócenie p. Thiersa do steru rządów. Bien Public dowodzi zaś w artykule pod tytułem „M. Thiers et la situation“, że wiadomość ta po prostu jest dziecinna. Ze p. Thiers o tem nie myśli, dowodzi najlepiej okoliczność, że, gdy mu wolno było powołać się na konstytucyę Rivet, która postanowiła, że władza jego trwać będzie dopóty, dopóki trwa władza Zgrom. narod., nie korzystał z tego w dniu 24 maja i nie postąpił tak, jak Mac-Mahon dnia 25 lutego, w którym klerykalne jego i antyrepublikanckie idee tak wielkiej doznały klęski. „Założycielowi rze- czypospolitej wystarcza, dodaje Bien Public, że polityka jego i idee w dniu 25 lutego zwyciężyły i że Francji lepsza uśmiecha się przyszłość.“

TURCJA.

* Carogród, 17 października. Turcy brnie coraz bardziej w kłopoty wszelkiego rodzaju. Nie wspominając już nie o jej bankructwie, zapisać tu musimy, że wedle dzienników zagranicznych miały wykryć władze tureckie na całym obszarze Turcyi europejskiej spiski i przygotowania rewolucyjne do ogólnego wszystkich chrześcian powstania; w Bułgarii chwytają proklamacyę komitetu powstańczego, w Albanii uwiezono kilku agentów rewolucyjnych, na Krecie wreszcie władze tureckie skonfiskowały znaczne zapasy broni i prochu przeznaczonego dla Kretczyków.

Lecz nie dość na tem!

Telegram doniósł nam, że serbski agent w Carogrodzie założył w dniach ostatnich protest przeciw militarnej obsadzie wyspy Driny. Dla zorientowania się w tej sprawie piszę z Carogrodu do Politische Correspondenz: Wysepka, o której mowa, była, jak twierdzą Serbowie, jeszcze przed sześciu laty częścią integralną stałego lądu, i należała do gminy serbskiej Brazyń. Dopiero w r. 1869 w skutek wylewu Driny, oderwał się od lądu kawał gruntu, mający około 25 metrów szerokości, i tym sposobem powstała owa wysepka. Serbowie chcą się dostać do niej, musieli przebywać całą szerokość spławnej rzeki, podczas gdy Bośniacy mogli się do niej dostać nawet bez pomocy czołna, ponieważ dawne łożysko rzeki wyschło prawie zupełnie. Nie ulega także wątpliwości, że wysepka ta wkrótce już przestanie być wyspą, i złączy się zupełnie z lądem stałym Bośni. Owóż kwestya jest następująca: Linia graniczna między Bośnią a Serbią jest w myśl traktatów rzeka Drina. Gdy zaś wysepka owa przytka prawie bezpośrednio do lądu bośniackiego, posiada Bośnia obecnie kawałek kraju, który przedtem bezspornie należał do Serbii. Byłoby to krzywdą dla mieszkańców Brazyń, gdyby im chciano odebrać kawał ich gruntu, lecz z drugiej strony nie mogli Turcy przyznać Serbom zwierzchnictwa terytorjalnego nad przestrzienią, która obecnie tworzy integralną część Bośni. Zresztą wysepka ta jest ważną pozycyą strategiczną, która ułatwiałaby Serbii najściślej terytorium tureckie. Najprostszym na pozór sposobem rozwiązania tej kwestyi byłoby zakupienie tej wysepki przez Turcyę, lecz Serbowie nigdy nie przystaliby na to, któż bowiem może zaręczyć, czy Drina w następstwie złego humoru nie oderwie kiedy połowy Serbii i nie przyłączy jej do Bośni? Dwa razy, tj. w r. 1872 i 1874 zajmowały się komisye międzynarodowe rozstrzygnięciem kwestyi własności tej wysepki i dwóch innych jeszcze mniejszych, które wedle twierdzenia Serbów również prądem rzeki zostały oderwane i przyłączone do gruntów bośniackich Bogicowic i Małej Siganli. W obu ostatnich wypadkach podzieliła się Drina na dwa spławne ramiona w ten sposób, że jedno płynęło po serbskiej, drugie po bośniackiej stronie, a Serbowie mimo protestu rządu tureckiego uprawiały obie te wysepki.

RUMUNIA.

* Bukareszt, 18 października. Zapowiedziane na 13 b. m. w Jassach i Bukareszcie żałobne uroczystości ku pamięci świętego w r. 1777 przez Turków księcia Jerzego Ghiki minęły bez zakłócenia i spokojności publicznej. W Bukareszcie przemówił po nabożeństwie profesor akademii T. Laurien na temat „dulce et decorum est pro patria mori.“

Z Rumunii donoszą do berlińskiej Nordd. Allg. Ztg., że księstwo to lojalnym zachowaniem się swójem przyczyniło się głównie do pokojowego (?) załatwienia sprawy hercogowińskiej. Gdyby koła decydujące w Carogrodzie żyłyby jakie wątpliwości co do panującego

Obaj panowie nie mogli powstrzymać się od śmiechu, tak ich ubawiło tłumaczenie gospodarza.

— Spisz pan, panie Konecz, protokół, odezwał się do woźnego w tonie łaskawym pan Gierg.

Konecz usiadł za stołem i spisał protokół z odkrytej kontrabandy.

— Ależ panowie, miejcie litość, zawołał pomieszany Vilagoszi. Chciejcie mi wierzyć, że nie wiem o jakiejś tam kontrabandzie. Tytoniu w życiu mojem nie używałem.

P. Gierg aż zanosił się od śmiechu.

— Panie Konecz, zanotuj pan 163. Pan, panie Vilagoszi jesteś z rządu sto sześćdziesiątym trzecim, który schwytywany na kontrabandzie tytoniu przysięga, że nie pali.

— Słowo honoru panu daję...

— Dość tego. Nie wstyd pana dla kilku nędznych złotych reńskich frymarczy honorom, deptać nogami to, co każdemu prawemu człowiekowi drogiem być powinno? Wstydź się pan.

— Nie, ja tego nie przeniosę, oszaleję, muszę oszaleć — białł Vilagoszi, przykładając palącą skroń do szyi okna.

— Dajemy panu chwil kilka do namysłu a tymczasem każ nam przygotować obiad. Państwo jesteście niczawodnie już po obiedzie. Nic nie szkodzi. Ktoś z pańskiej rodziny zechce nam towarzyszyć. Nie dla jakiegoś tam decorum, broń Boże! Lecz po prostu dla naszego bezpieczeństwa i rękami niejako, że potrawy nie zatrute. A teraz zobaczmy, co robią żołnierze.

Obaj panowie wyszli na dziedziniec.

Tu szesnastu żołnierzy otoczyło studnią i przysylchiwało się ciekawie opowiadaniu czeladzi, jak to od dwóch tygodni nie ma w studni ani kropli wody i jak po nią trzeba chodzić o pół mili drogi do Bereci, w której łożysku głębokie wiercą doły i tym mozolnym sposobem dobierają się do wody.

— No, jak się macie zuchy? zagadła do żołnierzy pan Gierg. Jesteście już po obiedzie? a piliście wino

w Bukareszcie usposobienia, musiałyby obsadzić granicę rumuńską, na co potrzebaby ofiarować najmniej 100,000 wojska, a każdy przynajmniej, że coś podobnego oddziałaby jak najgorzej na operacye wojskowe w samém Hercegowinie. Korespondent bukareszcki kończy swą apoteozę księcia Karola, któremu głównie przypisuje, iż Rumunia najściślej zachowała neutralność w ten sposób: „Z tego, cośmy powiedzieli, wypływa, że państwo rumuńskie dalekiem jest od tego, by być ogniskiem powstania i niepokojów, a o jakie je dawniej oskarżano, jest ono przeciwnie ręką utrzymywania porządku i pokoju na Wschodzie europejskim i ewentualnie konduktorem i murem obronnym przeciw nieporządkom i uzurpatorom dążącym z tej strony do zagrożenia pokojowi Europy.“

SERBIA.

* Białogród, 18 października. Dziwy rozprowadza dzienniki rosyjskie o ekministrze Risticzu. Pet. Wied. oskarżają n. p. Risticza, że wspólnie z Gruiczem i innymi członkami gabinetu uknuł sprzyśiężenie celem zagarnięcia dla siebie tronu serbskiego. „Risticz — pisze pomieniony organ — został w czasach ostatnich szaloną opętany ambicyą. Cóżem gorętszego powtarzał, od Milana wnuka pastucha święt. Mając na oku cel wytknięty, usunął z Białogrodu wszystko wojsko i gwardyę przybyłą w przekonaniu, że w nieobecności siły zbrojnej uda mu się pewniej uskutecznić zamach stanu. Nie nadaremno też oskarżała go zamordowaniu ks. Michała opinia publiczna Risticza o uzurpatorskie plany. Mimo to obrono go rejentem Serbii i opiekunem małoletniego księcia. Ładny rejent i ładny opiekun, lecz i ładny kraj, gdzie mogą dziać się tego rodzaju potworności! Jeśli książę znajduje się dziś w tem położeniu, że może obchodzić swe wesele, zawdzięcza to jedynie ślepemu trafowi, który naprowadził go na ślad uknutej spiski.“

Nie wiele mamy dotychczas szczegółów odnoszących się do odbytego w Białogrodzie wesela książęcego. Dziennik urzędowy donosząc o przybyciu umyślnego wysłanca księcia rumuńskiego i deputacyi pułku rumuńskiego imienia księcia Milana pisze: „Węży braterskiej i bojowniczej przyjaźni łączące obu władców i oba narody, ściśnięte się przeto jeszcze mocniej, a co się nas tyczy, donosimy w imieniu narodu serbskiego o tym akcie przyjacielskim ks. Karola i pułku rumuńskiego z prawdziwą radością.“

Rząd ks. Milana poczynił się o siebie niepokój, ku czemu nie mało przyczyniają się plakaty, grożące księciu zrzuconiem z tronu itd. Policja białogrodzka jest nadzwyczaj czynna, robi rewizye po domach, arestuje, podejrzanych liczbą wzrasta. Do Narodnich Listów telegrafują z Białogrodu: „Tutaj ciągle rewizye i arestowania: pomiędzy innymi uwiezono redaktora pisma Istok, znanego pisarza Luby Skanica. Odbyto rewizyę w drukarni i redakcyi pisma Granicar.“

W dziennikach na porządku dziennym jest ciągle kwestya ostatniego przesilenia ministeryjalnego i jego przyczyn. O przyczynach tych donosiliśmy wedle Aug. Allg. Ztg. Tymczasem specjalny korespondent Timesa całkiem inaczej objaśnia tę rzecz: Według niego w przeddzień udania się do Skupczyny książę miał rozprawę z panem Gruiczem, ministrem spraw wewnętrznych. Dziennik wydawany pod wpływem p. Gruicza ogłosił artykuł, ubliżający księciu, który się na to żywo skarżył ministrowi. Pan Gruicz odpowiedział, że dzienniki są wolne, że mogą pisać co im się podoba, że owszem dla uwydatnienia lepij tej niezależności prasy, ma zamiar przedstawić Skupczynie nowe prawo o prasie. Na to książę odpowiedział, że nigdy nie zatwierdzi tego prawa, na co pan Gruicz ofiarował swą dymisję. — Gdy to się działo w jednej z sal pałacu, w drugiej, — gdzie obradowała Skupczyna, — zatwierdzano kredyt z trzech milionów na uzbrojenie z zastrzeżeniem wyrażeniem, że tę sumę może tylko podnieść gabinet Risticza a nikt inny. Książę oburzony tym brakiem zaufania, zażądał od wszystkich ministrów, by się natychmiast podali do dymisji. Wówczas to udał się do Skupczyny i tam złożył sam znane oświadczenie.

Według Timesa książę jest nieco miękki i oziębiałego charakteru; ale gdy jest rozdrażniony posiada wymowę naturalną, której Skupczyna oprzeć się nie mogła: „Znam, rzekł on, i podzielam życzenia mego ludu; nie zapomniałem też tradycyi mojej rodziny; ale w tej chwili stan Europy zabrania nam przedsiębrać wojnę, któraby na nas tylko klęski ściągnęła. Trzeba więc wybrać między panem Risticzem a mną. Jeżeli utrzymacie wasze wotum, natychmiast kraj opuszczam.“

Niedawno temu donoszono, że skutkiem powołania pod broń rezerwistów w różnych paszalicach Turcyi azjatyckiej, wybuchło powstanie. Telegramy carogrodzkie

przy obiedzie? A konie wasze dostały owies i siano? Czy przygotowano wam posłania? O to wszystko powinniście się upomnieć; należy się wam rano kawa z cukrem i bułkami, po południu obiad na cztery potrawy, wieczorem suta kolacja; codziennie po dwie kwarty wina i wódki, ile tylko znieście wasze żołądki. Nie żałować szlachociu, drzeć z niego tyka. Wyście tu panami. Do was należy rozkazywać. Na noc rozłożyć się w pokojach malowanych, każdy niech domaga się miękkiego posłania; po dwie poduszki pod głowę. Postępujcie sobie jak w własnym domu, — jakbyście byli w kraju nieprzyjacielskim. Kwatera nie zła — nie prawda? Jest się nawet do kogo poumizgać; panna prześlizgną a stara nie jest jeszcze tak stara, od biedy można jeszcze i do niej uderzyć w koperczaki. Wystawiam sobie, jak się tu moja wiara rozburzani. Tylko śmiało i bez długich zachodów — używajcie pokąd czas; dziś wasze żniwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Literatura polska.

Wykaz miejscowości, których nazwiska polskie do roku 1874 na niemieckie zmienione zostały. Z polskiego na niemieckie i z niemieckiego na polskie z dodaniem nowo powstałych osad alfabetycznie ułożony przez * * * Poznań, nakładem księgarni Jana Konstantego Zupańskiego, 1875, 8 vo, str. 44 i 52.

Niestrudzony wydawca ksiąg polskich J. K. Zupański nową ciekawą a pożyteczną udarował nas książką, której tytuł przytoczyliśmy wyżej.

Dziwna to w swym rodzaju książka, bo złożona z kilkunastu tylko tysięcy imion własnych, napisana

pospieszyły z zaprzeczeniem nie miłej tej wiadomości, która jednakże, jak się obecnie okazuje, nie jest bynajmniej prostym wymysłem. Oto, co w tej sprawie pisze jeden z dzienników wychodzących w Tyflisie: „W dniach ostatnich sierpnia ogłoszono w Georgii ferman, mocą którego wszyscy redifowie (rezerva) mają się zgłosić pod chorągiew celem udania się do Trapezuntu, a ztąd na teatr wojenny w Hercegowinę. Ludność miejscowa oświadczyła w tonie kategorycznym, że nie podda się temuż rozkazowi, Georgijczycy bowiem od niepamiętnych czasów nie byli wzywani do służby wojskowej po za granicami swojego kraju, a zresztą nie myślą walczyć przeciw powstańcom w Hercegowinie, którzy równie są nieszczęśliwi i uciśnieni jak oni sami (Georgijczycy). Odpowiedź ta rozgniewała do najwyższego stopnia paszę sułtańskiego, który wysłał żandarmerii przeciw zbuntowanej ludności z rozkazem uprowadzenia zdolnych do służby mężczyzn, spalania domów i uwiezienia kobiet i dzieci. Żandarmeria spełniła w kilku miejscach punktualnie rozkaz sułtańskiego, skutkiem czego cała ludność chwyciła za broń i uderzyła na żandarmerię. Z jednej i drugiej strony wielu było rannych i zabitych. Wkrótce objęło powstanie większą część okręgów tureckiej Georgii a zwłaszcza prowincje niższej i wyższej Agary i Laswianu. Pasza złączył się i wysłał powtórnie między ludność żandarmerii, tą razą jednakże nie celem poskromienia rokoszan, lecz ukojenia wzburzonych umysłów. Rozkazał głosić, że skoro powstanie hercegowińskie zostało zupełnie już zgniecione, nie zachodzi więcej potrzeby powoływania redifów pod broń i że ludność może spokojnie wrócić do swych zagrod i codziennych obowiązków. Nikt jednakże nie chciał temu wierzyć; powstanie przybierało z dniem każdym, a dziś Turcyi przyjdzie z niełatwą trudnością stać się panem kraju — broniącego przez dzielną i zaciętą ludność.“

Pan Magazynowicz obecnie agent dyplomatyczny Serbii przy W. Porcie, był przewodniczącym drugiej z tych komisji, które zresztą obie zostały rozwiązane nie rozstrzygniętych kwestii, tak łatwiej na pozór. — Przed kilku miesiącami zgłosiła się Porta z Serbią na ustanowienie trzeciej komisji, lecz tymczasem wybuchło powstanie w Hercegowinie, a rokowania i zamierzone załatwienie tej sprawy musiały być odroczone a calemczas grać. Gdy jednak w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca oddział 200—300 Serbów zaczął na wyspie stawiać namioty i chaty, stała się kwestya wypłaty owych naraz pięćdziesiąt. Władze bośniackie założyły protest przeciw temu naruszeniu status quo i groziły, że przemocą spędzą Serbów z wyspy. Gdy jednak Serbowie dobrowolnie ustąpić nie chcieli, odniosły się władze do Carogrodu. Porta zażądała za pośrednictwem p. Magazynowicza wyjaśnienia od rządu serbskiego, a gdy to długo nie nadchodziło, dała wam bosniackim polecenie, aby unikali wszelkich kroków gwałtownych, a sama oświadczyła Serbii, że zastrzeżenie sobie wszystkie swe prawa aż do późniejszej akcyi dyplomatycznej.

Oto obecny stan tej sprawy.“

HERCEGOWINA.

* Okropną zemstę wywarli Turcy na mieszkańcach tych wsi okręgu popowopolskiego, które ufając przyrzeczeniom władz tureckich poddały się dobrowolnie. Wedle telegramu z Ragazy mordowały bataliony tureckie w marszu z Trzebin do Kłeka bezbronnymi mieszkańcami i spaliły wiele wsi. D. 16 b. m. powieszono siedmiu wójtów w Popowie na rozkaz Szefkatskiego. Skutkiem tego cała rodzina owego okręgu chronią się do Dalmacji. Naturalną jest rzeczą, że w tym stanie rzeczy zmuszeni są powstańcy walczyć na życie i śmierć. Dnia 15 napadło 2000 Turków, niezamów i baszibazuków powstańców w pobliżu fortecy Berany. Walka była bardzo zacięta i przetrwała się do nocy. Na szczęście nadeszły powstańcy posiłki, skutkiem czego widzieli się Turcy zniewolonymi poniosli bardzo znaczne straty do cofnięcia się do fortecy. Celem utrzymania komunikacji z Czarnogorą, wyruszył Łazarz Soszic na czele 2000 ludzi z północnej Hercegowiny na południe, gdzie połączy się prawdopodobnie z oddziałami Ljubibraticia i Pawłowicia i wyda wojskom tureckim walną bitwę. Wedle Pol. Corr. przybędzie wkrótce do Ragazy eskadra włoska. Wyładowanie wojska tureckiego i zapasów wojennych w Kleku odbywa się w najlepsze. Politić donosi, że powstańcy w okręgu nikićkim posługują się w walce przeciw Turkom drewnianymi działami. Dział tak używany już generał Bem w czasie powstania węgierskiego.

Do dzienników wiedeńskich donoszą o napadzie wojska tureckiego na austriacką komorę nadgraniczną pod Argano. W sprawie tej pisze przyjaźna Turkom wiedeńska N. fr. Presse: Telegram z Ragazy nadesłany nam pod d. 18 bm. donosi o naruszeniu gra-

nicy austriackiej, jakiego mieli się dopuścić, wedle źródeł słowiańskich, wojska tureckie. Nie Turcy, lecz austriacy tj. dalmatyńscy chłopcy przekroczyli pod Imozi granicę i rozpoczęli bójkę z mahometańską ludnością. Chłopami dalmatyńskimi dowodził podobno niejaki Filipowicz z Mostaru.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 21 października.

* Teatr. We wtorek grano „Jowialskiego“; publiczność licnie się zebrała, aby podziwiać p. Rycheira, którego Jowialski jest jedną z najpiękniejszych jego kreacji. Inne zawdzięcza się w swym oczekiwaniu. Jowialski p. Rycheira to typ starego szlachaka, gaduły, faccyonisty, typ skończony i wykończony do najmniejszych szczegółów, najmniejszych drobnotek. A taki naturalny, taki, że tak powiem, prawdziwy, że trudno sobie postać te inaczey wymarzyć. Widzieliśmy p. Rycheira w rozmaitych czasach i na różnych scenach w tej roli, a zawsze z tym samym zajęciem przypatrujemy się tej postaci z naszej przeszłości przywołanej do życia prawdziwie artystyczną grą p. Rycheira. Zbytecznym byłoby dodawać, że publiczność nieustannie prawie oklaskami obyspywała artystę. P. Doroszyński (Jowialski) bardzo dobrze grała, żalować tylko należy, że nie odpowiedziała się ucharakteryzowała. Już to w ogóle jest wada artystek, iż nie lubią się stosownie ucharakteryzować a bez tego nie ma przecie prawdy, jednego z najgłówniejszych warunków i kreacji i gry artystycznej. P. Doroszyńska uważana za artystkę, tym więcej zatem dziwny się, że nie umie drobnej rzeczy i chwilowo poświęcić dla artysty. Wolną od tej usterki była p. Sławska, która, mając na względzie że dopiero na naszej scenie rozpoczęła zawod artystyczny, grała dobrze. Bardzo dobrze zaś grał nie bogato uposażony w rozum syna Jowialskiego p. Doroszyński. Nie możemy tego powiedzieć ani o p. Mireckiej ani też o p. Pejdem, Luoyanie i Nowakowskim, a szkoda, bo w skutek tego całość nie miała ani tego wykończenia ani harmonii, jaką każde przedstawienie winno się odznaczać. Panna Mirecka pięknie deklamowała, ale wesoła nie grała. P. Pejde niestwierdzone daną była rola Janusza nadaje się on do roli charakterystycznych w sztukach ludowych, ale jest zbyt sztywny i brak mu koniecznej dystynkcji, aby mógł grać rolę amantów, choćby tego zakroju on rola Janusza. Pp. Luoyan i Nowakowski zapomnieli o pierwszym warunku dobrej gry tj. o wyuczeniu się roli, w skutek czego w grze ich co chwila niemal znać było niepewność.

Dez: „Zony placzące“, „Na ulicy“ i „Jasna plaża, Jas się śmieje“; w sobotę: „Wujaszek całego świata“ i „Zbudziło się w niej serce“.

* Dziś w nocy o 3 godzinie wywieziono ks. kanonika Kurowskiego skazanego na 2 lata więzienia za pełnienie funkcji apostołskiego delegata — do Koźmina.

* Akcyonaryuszom Spółki akcyjnej Teatru polskiego przypominamy, iż w dniu 23 (w sobotę) o godzinie 4 po południu na małej sali baszarowej odbędzie się Walne zebranie Spółki. Porządek dzienny został ogłoszony, nie podajemy go więc tutaj, nadmieniamy tylko iż ze względu na takowy, liczne zebranie się p. akcyonaryuszów jest pożądanem.

* Od patrona Kółek włościańskich p. Jackowskiego odbieramy pismo następujące:

„W nr. 239 Dzienn. Pozn. sprawozdawca z sejmiku powiatowego wyszczególniając, osoby którym się należy zasiłga, za redagowanie petycji w sprawie utworzenia ziemstwa kredytowego dla posiadaczy ziemskich, wymienia między nimi i moje nazwisko. Gdy mowa o tej sprawie, oświadczam, że nie należałem do komisji wybranych przez walne zebranie Delegatów Kółek włościańskich do ubiegania racjonalnej petycji, ztąd też i w jej redagowaniu żadnego nie brałem udziału. Pomarzanowu, d. 19. 10. 75.

M. Jackowski“

* Zasługę p. Jackowskiego przypisaliśmy i przypisujemy, bo wiemy, że sprawą tą zajmował się, jużto stawiając ją na porządku dziennym zebrania delegatów jużto przyczyniając się do zebrania pod petycją podpisów. Przyp. Kd. Dzienn. Pozn.

* W skutek uchwały oficerów batalionu obrony krajowej, do którego Juliusz Ziemiński należał, został tenże z grona oficerów wykluczony.

* Byłego kupca tureckiego Wojciecha Kilińskiego, który przed rokiem zbiegł i ukrywał się odstawioną wozem przed podjęciem do tutejszego więzienia.

* W obieg publiczny pojawiły się obecnie także i fałszywe dwudziestopięć rublowy.

* P. Juliusz Stein złożył redakcyi tureckiej Ostdeutsche Ztg. Redakcyi jej objął w zastępstwie p. H. Holke.

* Neopresbyter ks. Adamczewski powołany został do wojska, gdyż na jeszce 6 miesięcy do odsłuszenia. Służy zaś w batalionie, w Wschowie stojącego zalogu.

* Kolej nowa z Poznania na Piłę i Nowy Szeccin do Belgardu, której budowa przez król. kolej wschodnią wykonana zostanie, póki, jak Bromberger Ztg. donosi, z Piły na Jastrów i Ratzelburg; kierunek jej na Wałcz stanowczo zarzucono, w Jastrowie i Ratzelburgu staną dworce.

* Z dniem 1 stycznia 1876 r. urządzona zostanie dla król. kolei wschodniej czwarta komisja kolejowa w Gdańsku, pod zarządem której zostaną będą przebiegi z Piły na Chojnice, Tczew do Neuharwasser i z Tczewa do Królówca. Równocześnie zwinięte zostaną inspekcje ruchu kolejowego w Gdańsku i Tczewie, których urzędnicy przjdą po większej części do nowej komisji. W Tczewie pozostanie tylko inspekcja budownictwa kolejowego.

* Mania germanizowania przenosi się nawet na nazwiska ulic. Bromb. Ztg. donosi bowiem, że za inicjatywą słusza Rady miejskiej ulicy Podblenkenstr. w Bydgoszczy wnieśli do magistratu, aby nazwisko to zmienić na niemieckie Mauerstrasse. Król. rejencya tamtejsza chętnie się przychyliła do żądania i potwierdziła tę zmianę. Na tej ulicy znajdował się w dawniejszych czasach stary mur miejski z czasów polski. h.

* Żona księcia serbskiego Milana księżna Natalia jest jedną z najpiękniejszych kobiet w Europie. Powiedzieć o niej można to, co mówiono o księżnie Belgiosy, rzekłbyś, iż pochodzi ona od bogiń partenoidów. Ozy w wachodnie, długie czarne włosy i dumę właściwą awenui rudowłosej. Nie wiele kobiet dorówna jej może pod względem braku wszelkiej zalotności. Nigdy nie nosiła klejnotów, nigdy najcenniejsza warstwa pudru nie pokrywała jej twarzy, nigdy włos fałszywy nie za-

— dodaje, że właściciel tej wsi sownie opłacił przemianę, bo operacya hipoteczna parę tysięcy talarów wyniosła. Był to więc czysty zysk przemiany.

Ogólna zasługa tej książki pomijając, a mianowicie tę, że ona nie na dziś tylko, ale na zawsze pozostanie „postępem germanizacji kraju polskiego“ — dzieło to wywodzić przysługę tym wszystkim, którzy jako tako znać chcą kraj swój — jest elementarnym dla tych, którzy dziś na nowo uczą się muszą geografii kraju swego; wskazówką jest dla wszystkich do wynalezienia dziwnie nieraz przekształconego nazwiska tej lub owej miejscowości; nakoniec dla tych, co to w starych lubują się dokumentach i stare odczytują książki, przewodnikiem jest do oryentowania się, gdzie leży i jak się dziś woje miejscowości, z którą w pargaminach i drukach co krok spotkać im się przychodzi.

To wszystko na pochwałę jest i zalecenie książki możnolnie ułożonej, którą każdy poznać i mieć powinien.

Co się zaś tyczy odwrotnej strony medalu pracy tej — ta niestety nie zasłużyła to omdlenie na pochwałę z wielu, bardzo wielu przyczyn; a najprzód w długim tytule, z którego wiele wyrazów możnaby bezspornie opuścić, nie znachodzącym tu tego, co najważniejsze — nie znajdujemy ścisłego określenia granic geograficznych tych miejscowości, które wykaz obejmuje.

Wprawdzie jest to rzecz trudna, bo my sami nie wiemy, jakbyśmy jednym słowem opisać mogli te dobrowolne granice, jakie sobie wytknęli ci, co ten możnolny układali wykaz.

W. Ks. Poznańskie nie jest — bo oprócz 25 powiatów Księstwa dodane tu są dwa powiaty Prus Zachodnich z okręgu rejencyjnego kwidzyńskiego: złotowski i walecki i niektóre miejscowości z tońskiego powiatu. Archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej też nie ma, bo w granicach tych nie było ani nie ma złotowskiego powiatu, ani też tej części z powiatu byd-

gowskiego, w której są miasta Fordon, Koronowo i im okoliczne miejscowości.

Tak zwany Netz-District też nie jest, bo do tego powiat walecki nie należał.

A dawniejszych sięgających czasów i późniejszych podziałów, w granicach, jakie dadzą się utworzyć z tylkoć rzeczonych wykazu, nigdy nie była ani Wielkopolska, ani województwo poznańskie, ani połączone z niem gnieźnieńskie. Owoż więc przy drugim wydaniu radzielibyśmy, aby owe dwa powiaty złotowski i walecki, które takie zamieszanie robią w książce, opuścić i ograniczyć się w wykazie na samem Wielkiem Księstwie, albo dodać do wykazu cały zabór pruski dawniej-Polski od r. 1772.

Drugi niedostatek tej pożytecznej książki to brak wszelkiego oznaczenia, które miejscowości znane są z dawnych czasów, a które dzisiejszego a przynajmniej niedawnego są pochodzenia, a co zatem idzie, którym w którym czasie niemieckie nadano miano. Mam tu na uwadze daty, z jakimi w całej książce przy trzech tylko spotkałem się miejscowościach: str. 10 Dzie-wierzo 1491 Gresonsee Złotowo, wieś tamże Dzierżyno 1653, Gresonsee Złotowo wieś str. 44 Steinburg, Nowa osada 1872 Krotoszyń.

Takich dat do całego wykazu kilka set możnaby dodać. Wprawdzie byłaby to praca nie mała, ale jak pożyteczna! jak ciekawa!

Mówię o danych pożądanym byłoby rzeczą zmienione nazwiska datami poznaczać, a jeśli to przy wszystkich byłoby niemożliwe, to przynajmniej przy tych znaczkach jakiś polozek, gwiazdek albo krzyżyków, które w ostatnich latach poprzemianiane były. Pamiętajmy, ile to pisano w gazetach, gdy właściciel Borzęcieczek na Radetzkię przemienił — o toż pro memoria taki rok zamieszkićby trzeba.

Trzecia uwaga, której pominąć nie możemy, to opuszczenia pewne przeważnych miejscowości, które dodać

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Przy dalszemu ciągnięciu 4 klasy 152 pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

1 wygrana 15,000 Mk. na nr. 73,951
5 wygranych po 6000 Mk. na nr. 34,968 49,338 63,435 83,386 93,844.

47 wygranych po 3000 Mk. na nr. 952 2557 3498 4631 8409 9389 9548 10,862 12,138 12,591 17,492 18,525 20,549 22,145 26,283 27,496 28,085 28,690 32,926 36,343 36,384 41,568 42,730 43,007 43,348 51,397 51,738 51,970 52,758 63,822 66,790 67,395 68,096 71,059 74,078 74,787 76,483 76,928 81,771 81,825 83,301 83,438 85,851 84,550 85,828 92,657 93,517.

61 wygranych po 1500 Mk. na nr. 2887 3099 3980 6397 9341 10,784 13,038 13,682 14,568 16,420 17,500 17,515 19,088 19,257 20,646 22,480 23,015 24,716 25,613 25,832 26,231 26,693 30,123 30,178 32,286 32,431 32,745 36,807 38,881 39,056 41,210 45,076 46,674 47,416 47,421 48,288 51, 61 51,214 53,378 55,564 60,669 60,969 63,878 66,483 67,289 67,382 67,788 68,635 72,837 76,113 78,594 80,050 81,214 82,220 84,075 87,726 89,520 93,533 90,855 91,668 94,348.

68 wygranych po 600 Mk. na nr. 1067 3206 3682 5703 6117 8265 9826 1088 (?) 10,201 10,505 11,790 12,829 13,558 15,535 16,633 18,740 18,764 17,055 18,724 19,482 20,353 23,945 30,755 30,779 32,499 32,653 32,855 32,400 34,061 35,777 37,946 39,032 43,398 44,860 46,675 47,808 48,279 49,243 49,418 52,393 55,284 56,209 56,639 59,741 60,195 61,406 68,728 69,895 69,949 71,193 73,750 75,553 76,359 76,395 76,473 76,568 76,775 77,513 78,238 78,715 79,444 79,928 81,489 82,274 84,179 85,707 87,414 91,056.

Berlin, 20 października 1875.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 21 października.

Poznań, 21 października. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: zimno.

Zyto: stałej.

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano — otr. październik 147., październik-listopad 146., listopad-grud. 148, grudzień-styczeń 150 —, styczeń-luty 152., na wiosnę 156., kwiecień-maj 156, maj-czerwiec 156. — pl.

Okowita: spok.

Okowita w miejscu (bez beczki) 43.80. —

Gdańsk, 20 października.

Sprawozdanie J. Fajansa. — Powietrze: pochmurne i dżdżyste — wiatr zachodni.

Przeniesienie loco była kupowana na dzisiejszym targu, choć ohoła do kupna nie była ogólna, tak w świeżym jak starym loco tylko jasnym towarze aż do gatunków najpiękniejszych, nowa natomiast przeniesienia w średnich i ostatnich gatunkach jako też szara z trudnością się sprzedawała nawet po niemiennionych tańszych cenach. Dnia handlowano 530 ton, w tem 180 ton starą a płacono za nową jar 128—131 funt. 190—194 M. szklista 127/8 funt. 201 M., lepszą 127/8 funt. 204 M., jasno-patrą wedle gatunku 125 funt. 210 M., 129/30, 130 funt. 214 M., 131 funt. 215 M., wysoko-patrą szklista 134 funt. 213 M., piękna 134/5 funt. 218 M., wyborową piękną 136 funt. 220 M., białą 130/1 funt. 218 M., starą patrą 129 funt. 212 M., jasno-patrą 127/8, 129/30 funt. 220 M. per ton. Termina stałe. Na październik, październik-listopad 205 M. pl., listopad-grudzień 209 żąd. 206 M. plac., kwiecień-maj 230 M. plac. i żąd. Cena regulacyjna 205 M.

Zyto loco nie handlowane. Termina na październik 139 M. żąd., kwiecień-maj 154 M. żąd. 153 plac. Cena regulacyjna 140 M.

Jęczmień loco mały 103—108, 109 funt. 128—139 M. per ton, wielki 111 funt. 160 M., 114 funt. 164 M. per ton. Bób loco 178 M. per ton pl.

Nasiona olejne loco nie handlowane. Termina bez ofert. Rzepak na październik-listopad 255 M. pl. Cena regulacyjna 285 M. Rzep. cena regul. 290 M.

Okowita loco 47 M. pl. i 2., na kwiecień-maj 51 1/2 M. pl.

Kursa telegraficzne.

(Notowano z dnia 21 października.)

SZCZECIN, 21 października 1875.

Stan powietrza: —

Pazienica: spok. Okowita: —
na październik-listopad 204.50 w miejscu 46.
na listopad-grudzień 204. na październik 46.
na kwiecień-maj 212.50 na listopad-grudzień 46.80

Zyto: stałej na kwiecień-maj 50.10
na październik-listopad 140.50 Owies: —
na listopad-grudzień 141.50 na jesień 164.
na kwiecień-maj 151.50 na kwiecień-maj 166.

Oléj rzep.: — Oléj skalny: —
na październik 59. na jesień 11.10
na kwiecień-maj 64.50

BERLIN, 21 października 1875.

Stan powietrza: —

Pazien. wyżej kurs początk. kurs końcowy
na październik-listopad 297 — 198 —
na listopad-grudzień 297 — 199 50 —
na kwiecień-maj 214 — 214 50 —

Zyto wyżej kurs początk. kurs końcowy
w miejscu 148 — —
na październik-listopad 147 — 148 —
na listopad-grudzień 149 — 150 —
na kwiecień-maj 58 50 157 50 —

Oléj rzep. stałej kurs początk. kurs końcowy
w miejscu 63 70 — —
na październik-listopad 63 70 63 50 —
na kwiecień-maj 65 80 65 75 —

Okow. siabo kurs początk. kurs końcowy
w miejscu — — 46 80 —
na październik-listopad 47 40 47 70 —
na listopad-grudzień 47 60 43 —
na kwiecień-maj 50 70 51 —

Owies: stałe kurs początk. kurs końcowy
na październik 162 50 164 —
na kwiecień-maj 161 50 — —

Gal. kol. Kar. Lud. — 90 —
Pruskie oblig. p. — 91 10
Nowe poz. list. z. — 93 10
Pozn. rent. list. — 95 75
Kolej żel. państw. 483 50 485 —
Lombardy 170 — 173 —
Aust. losy z 1860 — 119 —
Włoska renta 72 10 71 90
Amerykański 98 60 98 75
Austr. akc. kred. 353 — 353 50
Pożyczka turecka 25 50 25 75
7 1/2 proc. Rumun. — 29 25
Pol. listy likwid. — 68 75
Rosyjsk. banknoty — 270 50
Aust. renta srebr. — 95 60
Usp. stałe — — —

potrzeba. Wiedzieć o wszystkich za trudno — i ani podobna wymienić wszystkie opuszczone — ale choć niektóre przytoczymy tu kładąc przy nich daty, które albo się odnoszą do początku tej lub owej miejscowości, albo do najdawniejszego znanego dokumentu lub pismienego świadectwa przytoczonej miejscowości. — Opuszczone więc są w wykazie a przeważnie następujące miasta W. Ks. Poznańskiego:

Giecz 1038 na Gedetach, Jarocin 1233 na Jarot-schin, Kobylin 1289 na Koblin, Koźmin 1441 na Ko-schin, Książ 1430 na Kachoncz, Kwieciszewo 1144 Kwietischewo, Łekno 1153 na Lekno, Łopienno 1455 na Lopinno, Nowomyśl 1780 na Neuthomischel, Obrzycko 1280 na Obersitz, Opalenica 1401 na Opa-lenic, Pogorzal 1488 na Pogorschell, Raszków 1637 na Raschkow, Żerków 1258 na Soherkow.

Jest też i parę błędów, któreby trzeba sprostować np. nie Annoniewo ale Antoniewo, Antonsdorf — Szubin str. 3 w niemieckim wykazie str. 2 jest dobrze.

Hopfgarten polski wykaz 7 niemiecki 17, nigdy nie było Chmielniki. Toporzysko str. 38, A m-thal i Turzno (39) Tauer wykreslić, bo one na-leżą do powiatu toruńskiego.

Zamiast Krone Polnisch — Koronowo pag. 22 na-pisać Polnisch Krone itd.

W końcu i to dodać nie zawadzi, co rozśmieszyło może przeglądającego ten wykaz — jak np. Grze-czna panna — Idzie źle — albo gdy maleńki folwarzek Biedaszkowo o Armiebie str. 2 niem-zowie się szumnie wieś, albo kilka lepierek na zwie-wnym wystawionych piasku, zwane dotąd Smolniki, przeczyta się jako Blumenthal. Zaprawdę, że to wię-ciej jak śmieszne.

P***

Giełda berlińska, 20 października.
Pszennica: per 1000 kilo w miejscu 173-217 marek wedle gat. żądano; żółta węgierska — biała polska — płac. mar. z kolei płac. na październik 197 nom. październik-listopad — listopad-grudzień 198-197, — kwiecień-maj 213½-213 marek płacono.
Zyto per 1000 kilo w miejscu 142-170 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 144-146 marek z kolei franco z dworca, — nowe rosyjskie — marek z kolei, krajowe 160-169 marek franco z dworca płac. na październik 146½-145½, październik-listopad 146½-145½, listopad-grudzień 148½-147½, na wiosnę 156-155½ płacono.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 137-186 marek płacono.
Owies per 1000 kilo w miejscu 129-185 marek wedle gatunku żądano, — ożski i saski 170-181, rosyjski 156-177, pomorski i meklemburgski 170-181, wschodnio i zachodnio-pruski 156-177 marek z dworca płac. — na październik 172 z.

październik-listopad 169½ — listopad-grudzień 169, na wiosnę 171½-171 marek płac.
Groch per 1000 kilo do gotowania 186-233 m., na paszę 175-185 marek płac.
Rzepak per 1000 kilo — — — marek.
Rzepak per 1000 kilo — — — marek płac.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 63. marek bez bezki płac. — na październik październik-listopad 63.8-5 listopad-grudzień 63.8-5, kw. maj 66.5 mar. pl.
Olej lniany per 100 kilo w miejscu 59 marek z.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 25. marek z.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez bezki 46.8 p. ze spichrza — m. pl. na październik i październik-listopad 47.8-5 listopad-grudzień 47.9-6-7, kwiecień-maj 51.1-50.9 m. pl.
Berlin, 20 października. **Makła pszenna** nr. 0 27.50-28.25, nr. 0 i 1 25.75-24.75; rzana nr. 0 23.50-22, — nr. 0 i 1 21.25-19.25 M.

Giełda wrocławska, 20 października.
Zyto: per 1000 kilo stale, — na październik i październik-listopad 152.50, listopad-grudzień 152.50, kwiecień-maj 157 m. pl.
Pszennica: per 1000 kilo 193 pl., na paździer. 193, paździer-listopad 193, listopad-grudzień 193 z., kwiecień-maj 200 marek płacono.
Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek z.
Owies: per 1000 kilo 166 pl., na paździer-listopad 164 z. listopad-grudzień — z. kwiecień-maj 164 pl.
Rzepak per 1000 kilo 280 marek z.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.
Olej rzepiowy per 100 kilo stale, — w miejscu 64 m. z.; na październik i październik-listopad 63. — z. listopad-grudzień 62. — pl. marek żąd. kw. maj 65 z.

Okowita per 100 litrów stale w miejscu 45.50 — — — żąd. 44. marek płac., na październik 45.80 pl. październik-listopad 45.80 z. listopad-grudzień 45.80, — w końcu — — — pl. — kwiecień-maj 49 m. z.
Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.
Per 100 kilogram.
Pszennica biała 21 80
" nowa 21 75
" żółta stara 20 80
" nowa 17 80
Zyto 16 60
Jęczmień stary 17 —
" nowy 15 80
Owies 17 80
Groch 20 50
średni 20 —
pośl. towar 18 —
" 15 50
" 19 20
" 14 25
" 14 —
" 15 14
" 15 20
" 14 50
" 15 90

Proklama.
Ponieważ z pobytu nieznany gospodarz **Teodor Poteci**, przedtem w Malczewie zamieszkały, wyrokowi w sprawie właściciela dóbr Edwarda Brudzewskiego z Lednagóry naprzeciwko rólności Teodorowi Poteciemu z Malczewa zapadłemu na dniu 22 czerwca 1875 roku zadosyć nie uczynił i skargi tyczącej się pretensyj na pozycję na Lednagórze w dziale III pod Nr. 13 zapisaną nie nadesłał, ustanowił się jemu niniejszem do wytoczenia skargi wykluczającej termin trziesiętny i nakazuje mu się, aby to w terminie dnia (5516)
15 lutego 1876
o godzinie 10-tę rano przed kolegiem wyznaczonym zaświadczeniem upoważnionego sądu udowodnił, w przeciwnym bowiem razie jemu co do wystawionej pretensyj i skargi o takową przywłaszczoną wieczne milczenie nałożonem będzie.
Gniezno, 2 października 1875.

Król. sąd powiatowy.
W przyszłą sobotę o godzinie 10 na sali hotelu saskiego odbędzie się wybrór dozorcy i rady parafialnej kościoła św. Marcina w Poznaniu, co szanownym członkom przypominają (5518)
parafianie.

Szanownych wyborców powiatu gnieźnieńskiego i wągrowieckiego zapraszam uprzejmie na 26 mb. na godzinę 11 do hotelu du Nord w Gnieźnie gdzie zdawać będę sprawę z czynności koła polskiego w parlamencie niemieckim. (5517)
Utanów 20, X, 1875.
Józef Chosłowski.
Gniezno, 21 września 1875.

Przy tutejszej katolickiej szkole ma osmy nauczyciel być ustanowiony. Pensya roczna 900 Marek. Udatnieni kandydaci zechcą przy dołączeniu swych świadectw zgłosić się do podpisanego dozorcy szkolnego. (5513)
Katolicki dozór szkolny w Gnieźnie.

Osiedliłem się (5514)
w Krotoszynie.
Dr. Bronisław Kutzner
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.
Stare
Dzieła polskie
kupuje po najniższych cenach
Antykwarja E. Calliera
w Poznaniu.

Piękny wielki ryż po 2 sgr., ¼ ct. 24 sgr. poleca **Izydor Appel** Podgórna ul. (5512)
S. I. Auerbach
Posen.
Wagi decymalne
Wagi do bydła
Wagi domowe i handlowe
łańcuchy zgrzebla i szcztaki do koni poleca
S. J. Auerbach,
Poznań.

Zaproszenie wyborców
na sejmik relacyjny na dzień 24 mb. w niedzielę, gdzie poseł Ignacy Moszczeński złoży sprawę z czynności koła sejmowego polskiego sejmu pruskiego w Wągrowcu o godz. 3 z południa w Strzelnicy.
Mieszkam obecnie przy **Półwiejskiej ulicy Nr. 18b.**
Julian Grabski
inżynier. (5465)

Prawdziwą chińską **herbatę czarną** proszę czarne funt po 22½ sbr. poleca **M. Dziegiecki** w Kościanie. (2392)

Kilkakrotnie premiowanych angielskich **magli** najlepszej konstrukcji nadeszła znowu partya i jest na składzie Zamkowa ulica 83.
Wina węgierskie
w wielkim doborze osobiście na Węgrzech zakupione tych dni odebrałem i polecam je po cenach bardzo umiarkowanych Szanownej Publiczności. Kupujący całemi bezczkami za gotówkę odbierają pewne korzyści. (5511)
Poznań w październiku.
Antoni Pfitzner.

Nie palone bardzo smaczne kawy po 12½, 13 i 14 sgr., poleca **Izydor Appel**, Podgórna ulica. (5527)

Handel szkła szybowego szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünstala
Poznań Jezuicka ul. Nr. 5.
poleca: szkło sztywne we wszelkich gatunkach. Rany do obrazów, zwierciadeł i fotografii. Lustra i ozycy do framer. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy z Malut. Posk. Czynośćowej na płótnie i blasie. Lichitarze żelazne oraz złocone, balachmy, chorągwy, kłery, kłery otarzyni do noszenia, figury na Bożenicki emmentarze. Nado oprawa obraz i podpinuje się wszelkich robot szklarskich, pozostawionych i rezbarskich. [5112]

Dnia 28 października r. b.
o godzinie 3 po południu poseł do sejmu na powiat pleszewski Wm. **Bogusław Łubieński**
zda sprawę z czynności sejmu a szczegółowo koła polskiego z kadencji ostatniej a to w mieście Pleszewie na sali hotelu Wiktoryi. (5479)
Pleszew w październiku 1875.
Komitet.

Osoby zyczące sobie brać lekcey **Herbatę** tańca prywatne lub domowe dalej lekcey gimnastyki zechcą się łaskawie zgłosić Wrocławska ulica 15. Hotel Saski I. piętro. (5243)
Warhanek.
J. N. Leitgeber.

P. P. Berlin, w paźdz. 1875.
Podajemy niniejszem do wiadomości, że na miasto Poznań i W. Księstwo Poznańskie naszą agenturę generalną powierzyliśmy panu **Aug. Mussmann.**
Niemiecki bank kredytowy i oszczędności
(Deutsche Credit & Sparbank) Engel & Co. Berlin
Powołując się na powyższe doniesienie, gotów jestem do przyjmowania wszystkich do fachu bankowego należących zlecen a specjalnie zajmować się będę sprzedażą państwowych premiowych i pożyczkowych losów za zapłatą częściową. (5515)
Aug. Mussmann, Poznań.
Biuro: św. Marcina 1.

Najmodniejsze fasony
kapeluszy.
paryżkie kwiaty, wstążki, pióra, chustki i koszule welniane, jako też pończochy, szkarpetki, welnę na pończochy i wszelkie towary krótkie poleca po jak najtańszych cenach
A. E. Müller
Wilhelmowski plac Nr. 10. (5523)

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés
WINO ŚCIAGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIAGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskim wyborowego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających moźnołnie do zdrowia, dzieci wiatłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:
NIEDOKREWNOCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERIODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.
WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZYSTW I NAŚLA-DOWNICTW
SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULTA, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można w POZNANIU w aptece P. Doktora Mankiewicza.

Wszelką dziełkę kupuje i płaci naj-wyższe ceny
A. Cichowicz.
(5519)
Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że **Zakład mój artystyczno-fotograficzny,** zaopatrzony w dekoracje i aparaty prawdziwieparyżkie najnowsze-go systemu, wykonywa wszelkie prace z największą dokładnością, jako to: **fotografie kolorowane** i w oświetleniu Rembrandta, uznane za najartystyczniejsze, **reprodukcje z obrazów, drzeworytów itd., portrety** aż do naturalnej wielkości, oraz zawiadamiam, że od 1 listopada rozpoczyna się nowy kurs nauki fotografii dla pań. (5242)
Towar niewyprzedany w magazynie przy Nowej ulicy przeniosłam do zakładu, który odstępuje po cenach niżej zakupu.
E. Mirska.
Fryderykowska ul. Nr. 25.

HYDROCLYSE
nowa klyzompom wydoskonalona o ciągłym wytrysku, edyna jaka istnieje bez tłoczni bez sprężyny-Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, rue de Jony 7, w Warszawie w skł. mat. apt. pp. Gallego i Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. p. Mankiewicza. (21)

NEWRALGIE
wielkie cierpienia nerwowe, każdą chwilę usypiają po użyciu pigułek anti-newralgicznych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23 w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (9)

ASTMY
Duszność, chrypka, katarz zadawione i wszelkie cierpienia kanałów edychowych ustępują po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. Levasseur, 23 rue de la Monnaie w Paryżu. [1]
Dostać można: w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

Papier
FAYARD & BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, bólesiom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach
Dla cierpiących na kurcze.
Anweisung, die Fallsucht (Epilepsie), Krämpfe durch ein seit 14 Jahren bewährt, nicht medicin. Universal-Gesundheitsmittel binnen kurzer Zeit radical zu heilen. Herausgegeben v. Dr. phil. **Quante**, Fabrikbesitzer, Inhaber der K. Preuss. Staats-Verdienst-Medaille etc. zu **Warendorf in Westfalen**, podająca zarazem licznę, częścią urzędowo stwierdzone resp. przysięga poświadczona atesta szczęśli. uleczonych ze wszystkich pięciu części świata, przesyła na bezpośrednie francuskie zamówienia wydawca bezpłatnie franco. [5250]

Pierwszą przesyłkę nowego **astrachańskiego kawioru** wyborny ser **Chester** i strasburskie **pażstety odebrał Jakób Appel**, Wilhelmska ulica Nr. 9. (5526)

Minogi elbl.
poleca (5521)
J. N. Leitgeber.
Restauracya z bilardem
w dobrém położeniu zaraz do sprzedania.
L. Häusler
Wodna ul. Nr. 26 u **Obsta.** (5520)
Dominiun (5486)

Przysieka
pod Wągrowcem jest na **sprzedaż** lub do zadzierżawienia na czas dłuższy. Blizszych szczególow udzieli właściciel.
Do wynajęcia (5377)
2 meblowane pokoje.
Długa ulica Nr. 14, II piętro.
Młoda osoba
życzy sobie przyjąć miejsce do wyręczenia pań w domowym gospodarstwie na wsi lub w mieście, może się także zająć krawieczyzną. Blizszych szczególow można się dowiedzieć **M. M.** Gniezno poste restante.

Polka
znająca język **niemiecki, poszukuje** miejsca jako **bona** lub do wyręczenia w domowym gospodarstwie. Listy pod lit. **A. Z 100** puste restante **Poznań.** [5506]
Z poznańskiego Seminarjum **nauczyciela**
domowego w wieku dojrzałym nie muzykalnego wskaże ksiądz proboszcz **Mrówczyński w Długiej Góslinie.** (5464)
Porządny (5512)

slużacy
kawaler, powróciwszy własnie z wojska poszukuje miejsca zaraz lub też od Nowego Roku. Łaskawe oferty **N. N.** postlagernd **Czempin fr.**
Dominiun Mystki p. Września poszukuje
ogrodowego
od Nowego roku. (5481)

Poszukujący
miejsca
w wszystkich **branż**
umieszczają się korzystnie w kraju i za granicą a panom pryncypałom wskazują się **bezpłatnie**.
„Germania“ Wrocław.
(Oddział dla wypośrodkowania stanowisk) (4423)
Gräbschner-Strasse Nr. 14.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej												
Berlin, 20 października.												
Niemieckie papiery.			Niem. bank Union.			Bizesko-grajszowska			Pols. listy dawia. a. s. k.			
Prusk. poz. ukonsolid.			Stowarzysz. dyskont.			Galicyjska Karol. Lud.			Ameryk. pożycz. 1882			
dito dito			Gotajski bank kredyt.			Kolęj Rudolfa			Ameryk. pożycz. 1885			
Oblięi długu państwa			Kwileckiego Sp. bank			Marohijsko-poznańska			Ameryk. pożycz. nowa			
Prem. poz. państwa z 1856			Meinigskei bank kredyt.			Górnośląz. kol. lit. A. C.			Renta francuska			
Listy zast. wschodnio-pruskie			Austriacki zakład kred.			dito lit. B.			Rumuniska pożyczka			
dito			Wschodnio-niem. bank.			Anstr.-franco. kolęj pań.						
dito			Poznań. bank prowino.			Anstr. półn. zachodnia						
List. zast. pozna. (nowe)			Pruski bank			dito pol. państw. (Lomb.)						
dito dito szlaskie			Prowincjonal. stowarz. dyskont.			Wschodniopruska kol. południowa						
dito lit. A. i C.			Szlaskie stowarz. bank.			Kol. po praw. br. Odry						
dito nowe						Rumuniska kolęj						
Zachodnio-pruskie			Akoye przemysłowe.			Rosyjska kolęj państw.						
dito			Berliński kantor drzew.			Starogardzko-poznań.						
dito II serya			Stowarzysz. immol.			Warszawsko-bydg.						
dito nowe			Dortmund Union			Warszawsko-wiedeńsk.						
Listy rent. poznańskie			Huty Hoerder			Marchijsko-pozna. z pr. p.						
dito pruskie			dito Laura									
d'to szlaskie			dito Lauohhammer									
			dito Marienhütte									
			dito Massener									
			dito Redenhütte									
			Berlin. Passage.									
Akoye bankowe.			Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.			Zagraniczne papiery.						
Wrocław. bank dyskon.			Bergsko-marohijska			Anstr. renta sreb.			Poznań, 21 października.			
dito wekslowy			Berlińsko-gorzelińska			dito papier.			Listy rentowe i zastawne.			
Niemiec. bank hyp. w Meinign.			dito szesześcińska			dito losy z 1854.			Pozn. listy zastawne			
						dito losy z 1858			Nowe listy zastawne			
						dito losy z 1860			Listy rentowe pozna.			
						dito losy z 1864			Prowinc. obligacye			
						Rosyjsk. poz. prem. 1864			Powiatowe obligacye			
						dito dito 1866			Powiatowe obligacye			
						Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe						
						Pols. listy zast. III em.						
						dito nowe						